

ZDANIE

Paśnie Wielmożnego Smci Pana

BATOWSKIEGO

POSŁA JNFLANTSKIEGO.

Na Sefsi Sejmowey Dnia 27. Stycznia 1792.



NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!

PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZPLITEY STANY!

DOsyć iest mieć najmnieysze związków rozsądney Społeczności wyobrażenie, żeby bydź czułym na gorszące JW. Potockiego i Rzewuskiego postęпки. Żaden Kray bez Rządu stać niemoże, żaden Rząd bez posłuszeństwa Prawu utrzymać się nie zdoła; zatym idzie, iż Obywatel nieposłuszny Prawom Kraiowym, niebezpiecznym dla Kraiu staie się Obywatelem. Za takich iuż dawno Opinia Publiczna osądziła JJ. PP. Rzewuskiego i Potockiego, a czytane tu Jch odpowiedzi aż nadto ią potwierdzają. Sam początek Listu JW. Rzewuskiego okażue cel, w którym był pisany. Minister płatny od Narodu, wielkimi od niego obdarzony dobrodziey-

A

dziey-



XVIII. 2. 927

<http://rcin.org.pl>



dzieystwy, zdasię bydź zadziwionym, iż odbiera rozkaz stawienia się w Warszawie w przeciągu trzech Miesiący. W istocie nie może bydź dziwniejszego dla tego, który jest w rozumieniu, że żadney nad nim niema Zwierzchnosci, który przez systemma u siebie ułożone, za nieważny uznaię każdy rozkaz Rządu, który nakoniec przez nałóg tylko posiada znakomity Urząd, bez pełnienia onego powinności.

Nic mówię bardziej nie powinno zadziwiać takiego, iak rozkaz powrócenia do Oycyzny, i przepisanie trzech Miesięcznego terminu.

Ale wzaiemnie i Nas nie bardziej zastanowić niepowinno, iak to mniemane zadziwienie tego, który heroicznym zawsze szczycił się Patryotyzmem.

Obywatel powołany przez Oycyznę, Minister wezwany od Rządu, śmie się pytać, iakie są Jego powinności? Tenże to ton Obywatelowi, i Ministrowi przystoi? Odpowiedź jest dla niego gotowa. STANY chcą mieć przytomnym Ministra, Oycyzna Obywatela. Czego chcą od niego? Zeby się stawił. Ta jest pierwsza Jego powinność. Czyż tylko Pana Rzewuskiego ostatnie Rzeczypospolitey niebezpieczeństwo sprowadzić powinno? Gorliwy Obywatel nie czeka tych ostateczności, naymnieysze zastanowienie się, grzechem jest w oczach Jego; a JP: Rzewuski ma scbie za cnotę w ten czas tylko po-
wró-



wrócić, kiedy już Oyczyznę ratować trudno. Mówi On: nie masz Prawa obowiązującego Ministra do przytomności na Seymie. Jest Prawo pierwsiastkowe każdej Społeczności, które nakazuje Słudze płatnemu stawić się tam, gdzie go Pan Jego woła. Jakież Prawo uwolniło JP. Rzewuskiego od znaydowania się na początku Seymu tego? Porzucił Polskę, głuchy na proźby Współ-ziomków, i Krewnych. Coż Go do tego przymusiło? Jeżeli widział na samym początku skłonięne do złego umysły, jeżeli widział, iż Dobro Publiczne szkodę ponieść może; to był właśnie moment dla Pana Rzewuskiego zostania w Kraiu: Jeżeliby Jego znakomite talenta, i znana wymowa zupełnego nie przyniosła Dobra; to przynajmniej większym zapobiegłaby błędom. Inaczej JP. Rzewuski myślał. Kraj porzucił.

Czyliż Generał swoje zniący rzemiosło, widząc, iż dane mu rozkazy przegranej stać się mogą przyczyną, dla tego ma plac rzucać? Inaczy Fabiusz postąpił. Miłość Oyczyzny wszystkie w nim umorzyła urazy. Nasz zaś Fabiusz od nikogo nie obrażony, widzi zgubę Kraiu, o własney tylko myśli ochronie, i szanować najlepiej umie Prawo osobistego bezpieczeństwa. Musiał pod ów czas zdesperować o Oyczyznę, a to samo w Obywatelstwie jest występkiem.

Az

Mo-



Mocne Dusze, nie tak są łatwe do rozprzeczy. Mówi JP. Rzewuski, iż już Hetmańskiej władzy nie masz. Odpowiadam mu na to z Lukanem: *Inde ille lacrimis.* Mówi dalej: zapewneby mnie Kommendy niepowierzyli? Za co nie? jeżeli jest Jey godnym. Wódz, który się zdaniem swoim od większości różni, może dla tego bydź onęy posłusznym, może Oyczyznę kochać, i umieć Jey bronić. Mówi JP. Rzewuski: Jeżeli mię dla rady wołaią do Warszawy? to ią i w odległości dadź mogę.

Czyliż od Niego radę mamy odbierać z Jass, i z pośród Batalionów Moskiewskich?

Nie dla tego wołaią JP. Rzewuskiego, żeby był gwałtownie potrzebny, lub żeby przytomnego, iak mówi, łatwiey prześladowano; Rząd mu stawić się nakazuje, nie przestał bydź Ministrem, posłusznym bydź powinien.

Jeżeli chce wiedzieć przyczyny zawołania, to chyba dla tego, żeby mógł sądzić, czyli są ważne, lub nie; tym samym równym się bydź rozumie Kraiowey Zwierzchności, tym samym rozumie się bydź Urzędnikiem Kraiu, a nie podległym Kraiowi.

J-takimże to Pan Rzewuski chce bydź Republikantem? To wszystko, co On o Przysiędze mówi, obo-



obojętnością łatwo jest do objaśnienia. Przysięga, którą Urzędnik publicznie wypełnia, gwałtu opinij Jego nie czyni. Nie na to albowiem przysięga, że Rząd przez większość przyjęty, jest najlepszy; Nie wzywa Jmienia Boskiego na to, iż wola większości ma za sobą słuszność; przysięga tylko, iż w Urzędzie sobie powierzonym, mając część mocy wykucyney utrzymywać będzie to, co wola Narodu w większości zdań Seymujących zamknięta, nakazuje.

Jeżeli JP. Rzewuski rozumie, iż obowiązki urzędu, nie są zgodne z sumnieniem Jego: Zaczó Urzędu nie złoży, który jest nierozdzielny od obowiązków? Lecz zdaie się, że JW. Rzewuski Urząd lubi, a obowiązków nie cierpi. Mówi daley: iż Konstytucya 3go Maja w piątey tylko części Posłów stanowioną była. Nie pamiętam liczby przytomnych w ten czas, to mi tylko wiadomo, iż Prawo dawne o sposobie Seymowania ilości Kompletu nieprzepisuje.

Co się zaś tycze Protestacyi połowy przytomnych Posłów i gwałtu Dnia 3go Maja? nie wiem, iakiby rzetelny Dziennik mógł o tym JW. Rzewuskiego nauczyć. Załuję Go, iż te wszystkie potwarze nikną przez widoczne Kontradykcyje.

Naprzykład, iak można pogodzić gwałt tłumiący wolny głos Posłów z czynionemi (iak sam powiada) od połowy onych w Izbie Protestacyami?
Jak



Jak można pogodzić, trzech godzinny głośny głos JW. Suchorzewskiego?

Najmocniejszy zdaie się zarzut, którego używa JW. Rzewuski, iest większość Instrukcyi przeciwko Sukcessyi Tronu. Wielka część Instrukcyi przez ostrożność oney nie wspomina, wiele iey żądaią, a chociażby najmocniey teyże zakazywano, gdzie idzie o zbawienie Kraiu, tam wszystkie Instrukcyi Punkta przed tym najwyższym ulegnąć powinny. *Salus Publica suprema lex esto.* J dla tego, ile razy nieszczęśliwym przypadkiem okoliczności przymuszaią Posła, czynić niezgodnie z Instrukcyami; bez skrupułu do potrzeby przychylić się powinien. *Lex quae non habet Legem est enim necessitas.* Wyrzuca JP. Rzewuski Królowi w pozwoleniu Sukcessyi Tronu, niedotrzymanie *Pactorum Conventorum*, i złamanie wykonaney na nie przysięgi, od której mówi, że nic Króla uwolnić nie mogło. Zarzucać Królowi pismem za Protestacyą służyć mającym (złamanie *Factorum Conventorum*.) nie iestże to chcieć wrzucić nasienie Rekonfederacyi? a z nią nieochybnego Podziału? Możnaż utrzymywać, że nic Króla od tey Przysięgi uwolnić nie mogło?

Niech się poradzi JP. Rzewuski najpierwszych w Swiecie Juris Consultów, przypomną mu, że *Quae mutuo consensu fiunt, mutuo consensu dissolvuntur.*

Mię-



Między Królem i Narodem zawarte były *Pacta Conventa*.

Więc Naród Króla od dotrzymania niektórych w nich zawartych szczegółów, mógł uwolnić, i to w Reprezentantach swoich na Sessyi 3go Maja uczynił.

Niekontent z Konstytucyi JP. Rzewuski szkodliwsze od przeszłego *Veto* palladium dawney Anarchii chce do Nas powrócić, szkodliwsze mówię od przeszłego, bo tamto w Seymie czynione być powinno było, a JP. Rzewuskiego *veto* zdaleka bo z Jass Nam przychodzi.

Spoźniona pora nie pozwala mi dłużej Listu JP. Rzewuskiego roztrząsać, każdy Jego wyraz czczość przyczyn, i jasne dowodzi nieposłuszeństwo.

Nie widzę zatym Nayiaś: STANY! coby Was od ukarania przykładnego dłużej wstrzymywać miało. Czyliż to, że JW. Rzewuski i Potocki wielkiemi, iak Jch przed tym zwano, są Panami? Panowie Panami, i wielkiemi, tym się tylko wydawają, co na nich na kłęczkach patrzą. Niech wstaną, a uyrzą, żeśmy wszyscy równi.

Nayiaśniejszy KRÓLU! Panie Mój Miłościwy! Naród W. K. Mości straż Praw swoich poruczył. Pilnuy, aby zarówno od wszystkich Polaków szanowa-



nowanemi były, i mocą Sobie powierzoną od Narodu przymuszay nieposłusznych, a sprawiedliwa potomność to o W. K. Mości mówić będzie, co Tacyt o Nerwie powiada: *Primo beatissimi Sæculi ortu Nerwa Cesar, res olim dissociabiles junxit: Principatum & libertatem.*

Wy zaś Nayiaśnieysze STANY! którym Opatrzność tworcami Rządu i szczęścia Oyczyzny Waszey byź dozwoliła, niezapominaycie, że naywiększym błędem politycznym iest, bezkarność występnych. Daycie dzisiaj przykład sprawiedliwego rygoru, którego cały Kray od Was oczekuje. Wy świętą Polszcze rządu daliście ustawę, wszystkie kroki Wasze do utrzymania oney dążyć powinny, bo inaczey i istotnym Waszym uchybiecie obowiązkom, i Prawa Wasze w pogardę podacie.



XVIII. 2. 927

<http://rcin.org.pl>

1650